

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/85195,Masakra-wiezniow-karnego-obozu-pracy-Liban.html>



Obóz „Liban” widziany przez druty kolczaste

ARTYKUŁ

Masakra więźniów karnego obozu pracy „Liban”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ROMAN GIEROŃ 28.07.2021

„Kilka z tych zwłok wisiało na drutach ogrodzenia obozowego na tyłach obozu, a kilka wyciągnęliśmy z obozowych dołów kloacznych” – wspominał jeden z pracowników Baudienstu oddelegowany do pozbierania zwłok więźniów

zamordowanych w Krakowie pod koniec lipca 1944 r. w obozie karnym zwanym „Libanem”.

Geneza tego obozu i wspomnianej przez świadka zbrodni była związana z utworzoną przez niemieckiego okupanta organizacją zwaną Baudienst. Była to jedna z form zmuszania Polaków do pracy na rzecz III Rzeszy. Rekrutacja do tej organizacji odbywała się na zasadzie poboru obowiązkowego młodych mężczyzn oraz przez dobrowolne zgłoszenia.

Baudienst

W 1940 r. pierwszy oddział Służby Budowlanej podjął pracę w porcie rzeczonym na Wiśle w dystrykcie krakowskim. Następnie rozpoczęto organizowanie kolejnych oddziałów w powiatach. Ostatecznie struktury Baudienstu uruchomiono także w dystrykcie lubelskim, radomskim i galicyjskim. W szczytowym momencie funkcjonowania organizacja zrzeszała około 45 tys. junaków. Na komendanta Służby Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie Hans Frank mianował Heinricha Hinkela.

Służba Budowlana nie była formacją nastawioną na fizyczne wyniszczenie młodzieży, jednakże pewne jej działania miały taki skutek. Ciężka praca ponad siły, niskie racje żywnościowe i złe warunki bytowe skutkowały uchylaniem się od służby i uciezkami. Dlatego wobec opornych junaków stosowano brutalne represje.

Junacy, czyli robotnicy przymusowi Baudienstu, wykonywali na terenie GG różne prace na rzecz administracji cywilnej, Wehrmachtu i SS np. przy budowie dróg i mostów, linii kolejowych, lotnisk, rozbudowie sieci energetycznej, regulacji rzek, i w przemyśle zbrojeniowym. „Czasami dostawaliśmy wolne w niedzielę i mogliśmy jechać do domu” – wspominał po latach jeden z byłych junaków i dodawał, że wynagrodzeniem za pracę były „wszy i pluskwy”. Mimo, że junacy otrzymywali na zaspokojenie drobnych potrzeb tzw.

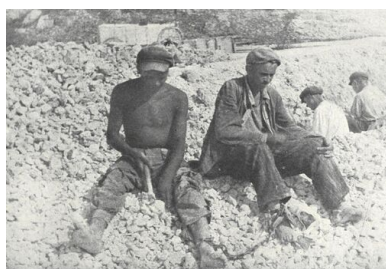
„kieszonkowe” w rzeczywistości ich służba była nieodpłatna.

Czas pracy obowiązkowej w Służbie Budowlanej na początku określono na trzy miesiące, jednakże od 1941 r. wprowadzono siedmiomiesięczny okres służby, dostosowany do długości sezonu letniego. W okresie zimowym początkowo zawieszano część robót, co powodowało sezonową redukcję stanu liczbowego Służby Budowlanej. Od 1942 r. ten rytm roczny zaczął się zacierać. Wówczas bowiem oddziały Służby Budowlanej zostały skierowane do niecierpiących zwłoki prac dla potrzeb gospodarki wojennej.

Służba Budowlana nie była formacją nastawioną na fizyczne wyniszczenie młodzieży, jednakże pewne jej działania miały taki skutek. Ciężka praca ponad siły, niskie racje żywnościowe i złe warunki bytowe skutkowały uchylaniem się od służby i uciezkami. Dlatego wobec opornych junaków stosowano brutalne represje.



Łamanie i obróbka kamienia



Więźniowie zakuci w łańcuchy

Obóz „Liban”

Dla uchylających się od pracy utworzono karne obozy. Rygor w nich był bardzo surowy. W dystrykcie

krakowskim taki obóz powstał w październiku 1940 r. w Dębie. W czerwcu 1942 r. więźniowie zostali stąd przeniesieni do Krakowa. Już w kwietniu tego roku teren przy ul. Za Torem 22 zaczęto otaczać drutem kolczastym, przygotowując go do przyjęcia więźniów. Obóz założono w kamieniołomie, którego nazwa pochodziła od nazwiska dawnego właściciela funkcjonującego tutaj przedsiębiorstwa, krakowskiego przemysłowca Bernarda Libana.

Straż obozową stanowił *Sonderdienst*, a od końca 1943 r. uzbrojeni Ukraińcy ze Służby Budowlanej. W obozie brakowało urządzeń sanitarnych. Warunki były katastrofalne, a wyżywienie głodowe. Więźniom nie wydawano ubrań, po pewnym czasie chodzili w łachmanach i resztkach obuwia lub boso. „Rano dawano nam czarną kawę, kromkę chleba z trocinami, w południe dostawaliśmy zupę z karpielei – wspominał były więzień obozu – Tam była bardzo ciężka praca i znęcano się nad nami”.



Więźniowie zebrzący o chleb



Strażnicy obozowi

Praca w obozie polegała na wydobywaniu kamienia, wypalaniu wapna i przygotowaniu kruszywa do budowy dróg. Towarzystwo jej poganianie i bicie, nierzadkie były śmiertelne wypadki. W przypadku ucieczki więźnia stosowano regulaminową karę chłosty.

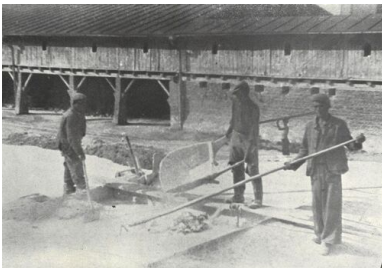
„Nieraz w nocy budzono nas i wyznaczano co 10-tego i bito kijami z wikliny – wspominał jeden z byłych osadzonych – Raz padło na mnie i byłem bity po plecach i po siedzeniu tą wikliną. Wykonywali bicie

wyznaczeni do tego inni tacy jak ja. Musieli to robić”.

Dopiero od połowy 1943 r. warunki w obozie uległy pewnej poprawie. Założono instalację do mycia. Więźniów zaczęto zaopatrywać w ubrania. Informacje o ich liczbie są bardzo rozbieżne. Ogólną liczbę więźniów, którzy przeszli przez obóz szacuje się na około dwóch tysięcy. Należy dodać, że trafiali tutaj nie tylko junacy z Baudienstu.



Więźniowie przykuci do siebie łańcuchami



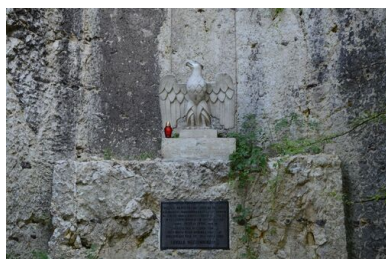
Poddasze, na którym mieszkali więźniowie

Ucieczka i egzekucja

W lipcu 1944 r., w związku ze zbliżającym się frontem, w obozie zapanowała panika. Większość ukraińskiej straży uciekła. Masowo zbiegli również więźniowie. Tak o ucieczce wspominał jeden z nich:

„Minęła północ. Na dziedzińcu pusto. Posługujemy się przygotowanymi jeszcze w dzień siekierą i młotem... Wreszcie wielki trzask drzwi wyleciały z zawiasów. Biegniemy przez podwórze w kierunku tylnej bramy. Ktoś uderza w druty i stwierdzając, że nie ma prądu rąbie siekierą. Ale za chwilę mogą włączyć prąd... Na bramę napiera kilkadziesiąt osób. Nie puszcza... Łomem ukręcają kłódkę. Wypadamy całą ławą i biegniemy we wszystkich kierunkach”.

Pozostała grupa 23 osób, w większości chorych, którzy nie byli w stanie sami uciec. W nocy z 21 na 22 lipca Niemcy dokonali masakry pozostałych w obozie ludzi. Razem z nimi zastrzelony został Franciszek Bobek, który przypadkowo znalazł się w pobliżu obozu. Prawdopodobnie sprawcy mordu uznali go za niepotrzebnego świadka zbrodni. Tylko trzech więźniowie zdołali się uratować. Komendant obozu Bruno Benecke wysłał przełożonym meldunek o tym, że w czasie ucieczki zastrzelono 21 osób. Ciało zamordowanych pogrzebano u stóp skały obok dawnego budynku mieszkalnego więźniów.



Pomnik z 1948 r. z tablicą pamiątkową



Zbiorowa mogiła polskich więźniów obozu „Liban”

Po zakończeniu II wojny światowej obóz „Liban” i popełnione tutaj czyny stały się przedmiotem śledztwa

Główniej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Ustalono, że mord został przygotowany przez komendanta obozu, który chciał uniknąć odpowiedzialności służbowej za dopuszczenie do ucieczki ukraińskich strażników i więźniów obozu. Obecnie w kamieniołomie „Liban” znajduje się zbiorowa mogiła, wykuty w skale pomnik z 1948 r. z tablicą pamiątkową, krzyż postawiony przez „Solidarność” w 1981 r., a także pozostałości transporterów i pieców. Miejsce to znajduje się na zamkniętym terenie jednego z zakładów miejskich, dlatego trudno tam trafić.

Ilustracje: Gawęcki H., „Liban, obóz karny Służby Budowlanej”, Biuletyn GKBZHW, 1951, VI, s. 133-167 oraz Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ